Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/87356,Z-dziejow-PRL-Jak-w-listopadzie-swietowano-rocznice-Wielkiego-Pazdziernika.html

ARTYKUŁ

Z dziejów PRL. Jak w listopadzie świętowano rocznicę „Wielkiego Października”

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: DOBROSŁAW RODZIEWICZ 05.11.2021

Oglądając archiwalne wydania „Dziennika Telewizyjnego” z lat 80. XX wieku można poczynić sporo ciekawych obserwacji, w tym również taką, że właściwie

każda okazja była dla reżimu Jaruzelskiego dobra, by hucznie (bo włącznie z salwą honorową) składać wieńce na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Sowieckich w Warszawie.

Delegacje z udziałem najważniejszych z ważnych w PRL robiły to na pewno 1 maja (Święto Pracy), 9 maja (Dzień Zwycięstwa), 22 lipca (Narodowe Święto Odrodzenia Polski), 12 października (Święto Ludowego Wojska Polskiego) oraz 7 listopada. Ostatnia data miała przypominać wybuch „Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej". Coroczne celebrowanie w PRL tej rocznicy było jednym ze sposobów manifestowania przez „władzę ludową" jej oddania wobec moskiewskiej centrali, dla której 7 listopada był świętem założycielskim. Dodajmy, że w tym samym dniu antybolszewicka emigracja rosyjska obchodziła od 1927 roku Dzień Nieprzejednania Wobec Bolszewików.

Nie taka wielka rewolucja

W nocy z 6 na 7 listopada (według stosowanego wówczas w Rosji kalendarza juliańskiego – z 24 na 25 października) 1917 r. okazało się, jak bardzo tymczasowy był rząd tymczasowy, kierowany przez Aleksandra Kiereńskiego. Kres temu, co mogło stanowić zalążek Rosji republikańskiej i demokratycznej położył bolszewicki zamach stanu, który wyniósł do władzy Lenina. Nie brał on udziału w obaleniu caratu podczas rewolucji lutowej na początku 1917 r., ponieważ przebywał w Szwajcarii, za to po powrocie do Rosji ostro zwalczał rząd tymczasowy, który oskarżał o „burżuazyjność".

> Coroczne celebrowanie rocznicy „Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej" było jednym ze sposobów manifestowania przez „władzę ludową" RP/PRL oddania wobec moskiewskiej centrali, dla której 7 listopada był świętem założycielskim.

Po zbrojnym obaleniu gabinetu Kiereńskiego bolszewicy szybko ustanowili dyktaturę komunistyczną, której zbrodnicza polityka oparta na leninowskiej ideologii kosztowała życie co najmniej 6 milionów ludzi. Dokonany w Piotrogrodzie zamach stanu został z czasem pompatycznie nazwany Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową. Rocznice jej wybuchu, czyli nocnego ataku Bolszewickiej Organizacji Wojskowej na Pałac Zimowy, były uroczyście obchodzone w Związku Sowieckim, więc po roku 1945 tak musiało być również w podporządkowanych Moskwie „demokracjach ludowych", w tym Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Akademie, transparenty, wiersze…

> Kłaniam się rosyjskiej rewolucji
>
> czapką do ziemi,
>
> po polsku:
>
> radzieckiej sprawie,
>
> sprawie ludzkiej,
>
> robotnikom, chłopom i wojsku.

Wiersz Władysława Broniewskiego *Pokłon rewolucji październikowej*, którego początek widnieje powyżej, na tle ogółu ówczesnej twórczości na cześć rewolucji wyróżniał poziom literacki, ale nie stopień czołobitności. W okresie stalinowskim rocznica bolszewickiego przewrotu w Piotrogrodzie była w PRL świętowana z podobnym rozmachem, co 1 maja i 22 lipca. Nie był to wprawdzie dzień wolny od pracy (takowych komuniści Polakom skąpili), ale 7 listopada w każdej szkole, na każdej uczelni, w każdym zakładzie pracy, w każdym domu kultury, w każdej gazecie i na każdym kroku oddawano cześć „Wielkiemu Październikowi". Organizowano uroczyste akademie, masówki, zebrania, konferencje, konkursy, spektakle i koncerty. Pisano i recytowano wiersze. Cytowano pisma Lenina i Stalina (do 1953 r. Stalina zwłaszcza).

Każdą rocznicę poprzedzał „Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", podczas którego podejmowano zobowiązania produkcyjne, a robotnicy i chłopi wysyłali do robotników i kołchoźników

sowieckich kartki ze specjalnymi rocznicowymi życzeniami, według ustalonego wzoru. 7 listopada w sowieckiej ambasadzie odbywał się także rytuał wpisywania okolicznościowych życzeń do księgi pamiątkowej. Również według ustalonego wzoru.

> W okresie stalinowskim rocznica bolszewickiego przewrotu w Piotrogrodzie była w RP/PRL świętowana z podobnym rozmachem, co 1 maja i 22 lipca. 7 listopada w każdej szkole, na każdej uczelni, w każdym zakładzie pracy, w każdym domu kultury, w każdej gazecie i na każdym kroku oddawano cześć „Wielkiemu Październikowi".

Polityczna „odwilż" roku 1956 od obowiązku masowego zaangażowania w obchody rocznic rewolucji październikowej odciążyła robotników i chłopów, ale już nie ich dzieci pobierające nauki w szkołach, w których zresztą przez cały rok swój program indoktrynacji realizowało Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Ten model obchodów „Wielkiego Października" łączył elementy przymusu (udział w akademiach) z elementami kuszenia (np. atrakcyjne nagrody w konkursach „wiedzy o Związku Radzieckim", gdzie udział bywał już dobrowolny).

Oczywiście cały czas, także w epokach Gomułki, Gierka i Jaruzelskiego, „październikowym" rocznicom towarzyszyła zmasowana propaganda prasowa, radiowa i telewizyjna powtarzająca Polakom, jak wiele jakoby zawdzięczają bolszewikom, którzy otworzyli ogień z krążownika „Aurora" w stronę siedziby rządu Kiereńskiego. Jednocześnie mieszkańcy PRL byli bombardowani propagandą wizualną w postaci transparentów, murali, plakatów, tablic, gazetek ściennych oraz dekoracji wystaw sklepowych. To ostatnie było jednak zabiegiem propagandowo ryzykownym, ponieważ zderzało optycznie symbole komunistycznej rewolucji z mizerią zaopatrzenia handlu.

Peerelowski „bal u senatora”

Przez cały okres istnienia PRL grupą, która musiała wykazać się przed „towarzyszami radzieckimi” największą gorliwością w świętowaniu rocznic WSRP, byli funkcjonariusze „władzy ludowej”, zwłaszcza ci wysokiej rangi, których gorliwość była obserwowana, analizowana i oceniana przez jawnych i tajnych wysłanników Kremla. Wspólną siedzibą obydwu agentur była w Warszawie ambasada ZSRS, gdzie co roku 7 listopada odbywało się przyjęcie wydawane dla „wierchuszki” PZPR, w tym dygnitarzy rządowych, ale także dla wyselekcjonowanych przedstawicieli środowisk twórczych, czyli uczonych, literatów, dziennikarzy i artystów. Liczył się nie tylko sam fakt zaproszenia, ale także to, czy zaproszonych spotkał zaszczyt rozmowy z samym ambasadorem i czy

był to kontakt przelotny i zdawkowy, czy poufna pogawędka w prywatnym saloniku.

We wspomnieniach niektórych komunistycznych notabli pojawiają się wzmianki o uczestnictwie w owym raucie u ambasadora, peerelowskim odpowiedniku mickiewiczowskiego „balu u senatora” i nie tylko z powodu narodowości gospodarza. Co ciekawe, słynna inscenizacja „Dziadów” Kazimierza Dejmka miała być formą uczczenia 50. rocznicy WSRP. Mimo to członek politbiura KC PZPR Zenon Kliszko namówił Władysława Gomułkę do zdjęcia „Dziadów” z afisza. Sowiecki ambasador w tej sprawie akurat, wbrew pogłoskom, nie interweniował.

Do bywalców rautów u sowieckiego ambasadora w Warszawie z okazji rocznic WSRP należał od pewnego etapu swojej kariery ostatni pierwszy sekretarz KC PZPR Mieczysław Rakowski, który skądinąd źle znosił namiętne pocałunki powitalne ambasadora Aksionowa. I to właśnie Rakowskiemu zawdzięczamy relację z ostatniego w dziejach PRL rautu u ambasadora Związku Sowieckiego, 7 listopada 1989 r.

> „O 17.00 na przyjęciu w ambasadzie radzieckiej. Mój Boże! Czegoś takiego moje oczy jeszcze nie oglądały. Publiczność ta sama, co zawsze, ale z dodatkiem. I to jeszcze jakim! Mazowiecki, Kuroń, Michnik (gaworzący z Wojciechem Jaruzelskim i ze mną), Drawicz, Fikus, słowem – kwiat polskiej opozycji.”.

Z braku dostępu do „Dziennika Telewizyjnego” z 7 listopada 1989 r. nie sposób sprawdzić, czy w tamtym dniu nowi goście ambasadora złożyli starym zwyczajem wieńce na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich.

COFNIJ SIĘ